

Sebastian Górka

Wpływ masy i mobilności na sposób kształtowania się wojny

Kultura i Polityka : zeszyty naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie nr 4, 157-161

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sebastian Górka*

WPŁYW MASY I MOBILNOŚCI NA SPOSÓB KSZTAŁTOWANIA SIĘ WOJNY

(Paul Virilio, *Polityka i prędkość*, przeł. Sławomir Królak,
Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2008)

Paul Virilio jest jednym z ciekawszych francuskich teoretyków i filozofów, który łączy w swoich pracach dziedziny, wydawać by się mogło, tak różne, jak urbanistyka, kultura, technologia i wojna. Jego książka *Polityka i prędkość*, która niedawno ukazała się nakładem wydawnictwa Sic!, jest niewątpliwie jedną z najlepszych pozycji dotyczących tematyki wojny, jaka pojawiła się na polskim rynku.

Podstawowa teza książki jest równocześnie odpowiedzią na pytanie, które stawia sobie autor, a mianowicie, dlaczego we współczesnym świecie, w którym kapitalizm odgrywa kluczową rolę, zdobycie bogactwa nie powoduje zatrzymania, lub spowolnienia, postępu. Zdaniem Virilio, to, co napędza współczesny świat, to nie walka klasowa, jak chcieli Marks i Engels, ani tym bardziej kapitalizm, jak chcą liberałowie, tylko militarizm. Wynika on bezpośrednio z prędkości, która – zdaniem autora – jest podstawowym czynnikiem kształtującym otaczającą nas rzeczywistość. Można powiedzieć, że każda zmiana, rewolucja społeczna jest ruchem, natomiast nie każdy ruch jest rewolucją. Historia ludzkości jest produktem procesu doskonalenia technologii zbrojeniowej, militaryzacji społeczeństw, gdzie prędkość jest jedynym progresem, kształtującym cywilizację, a cała reszta jest niszczona przez wojny. Książka Virilio jest więc pewnego rodzaju podróżą przez ludzką historię, rozpatrywaną przez pryzmat szybkości i wojny.

Każda rewolucja zaczyna się w mieście, a dokładniej na ulicy. Tworzą ją zwykli ludzie, robotnicy, przechodnie. Miasto jest najlepszym przykładem relacji, jakie zachodzą między spoczynkiem a ruchem. Zdaniem Virilio, miasto, wbrew powszechnemu przekonaniu, jest nie

157

* Sebastian Górka, absolwent stosunków międzynarodowych w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie, obecnie student I roku Filozofii w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie oraz I roku studiów uzupełniających magisterskich Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ponadto pracownik Ośrodka Myśli Politycznej w Krakowie. Do kręgu jego zainteresowań należy tematyka teorii wojny i myśli politycznej.

tylko miejscem ludzkiego pobytu czy przecinania się szlaków transportowych. Jest czymś więcej, mianowicie „strefą postoju” podczas ciągłej migracji ludzi. Konsekwencją tego, zdaniem autora, był wzrost znaczenia miast, które stały się przystankiem na drodze transportu publicznego całych mas ludzkich, gotowych płacić za „prawo do ulicy”, za którymi z kolei szedł handel i wymiana informacji. W ten oto sposób dokonał się podział klasowy na burżuazję i proletariata. Jak pisze Virilio, „burżuazja wszak zawdzięcza początkowo swą władzę i pozycję klasową nie tyle paraniu się handlem i przemysłem, ile temu strategicznemu zabiegowi, ustanawiającemu «stały pobyt» jako wartość pieniężną i społeczną” (s. 17). Dokonała się zatem swoista „rewolucja miejska”, dzięki której pobyt oznaczał ochronę i bezpieczeństwo w obrębie miast, traktowanych od tej pory jako miejskie fortece. Miasto stało się bowiem synonimem fortecy, odkąd do jego obrony zaczęto wykorzystywać najemników, a burżuazja weszła w pełną symbiozę z wojownikami. Ich charakter zmienił się zatem z czysto wiejskiego na rzecz czysto militarnego. I tak owe miejskie fortece, których rozkwit przypadał na okres feudalizmu, stały się „maszynami wojskowymi”, mającymi na celu kształtowanie i kontrolowanie ulicznego ruchu mas. Pozostaje jednak pytanie, dlaczego te miasta-fortece upadły. Virilio daje jasną odpowiedź, że stało się to wraz z powstawaniem coraz bardziej wyrafinowanych, przenośnych i szybszych rodzajów broni. W ten sposób tzw. stan oblężenia, charakteryzujący się uciskaniem mas przez burżuazję, został zastąpiony „wojną prędkości”, wykorzystującą tę masę. Jak pisał Monteskiusz, „z chwilą wynalezienia ruchu przestają istnieć miejsca nie do zdobycia” (s. 20).

W trakcie rozwoju militarnego człowiek zachodni zyskał przewagę, podporządkowując sobie niemal cały świat, przede wszystkim dlatego, że okazał się szybszy w zabijaniu niż jego przeciwnicy. Virilio idzie krok dalej niż Monteskiusz, twierdząc, że „[człowiek zachodni] przeżył kolonialne ludobójstwa i czystki etniczne dlatego, że przewyższa wszystkich pod względem prędkości, siły oraz żywotności. Przyspieszenie oznacza utrzymanie się przy życiu” (s. 66). Wraz z postępem pojawia się więc dychotomia – podział na tych, którzy są zdolni akumulować prędkość i otrzymywać w ten sposób dostęp do nowych możliwości i podejmowania decyzji, i na tych, którzy pozostaną „nieruchomi” przez niedostatki ich urządzeń technicznych. Powyższy podział doprowadza do wyeliminowania logiki wiedzy – władzy na rzecz władzy – ruchu. Inaczej rzecz ujmując, władzę ma ten, kto jest mobilny, a niekoniecznie ten, kto ma wiedzę. Wynika to z tego, że prędkość, zdaniem Virilio, jest naturą postępu, podczas gdy, jak on to określa, „wojna z Czasem” może doprowadzić tylko i wyłącznie do po-

koju. Nie chodzi tu bynajmniej o wieczny pokój w sensie kantowskim, ale raczej o clausewitzowski „pokój z wycieńczenia”. Mówiąc inaczej, „kraje rozwinięte zmuszone są łączyć swe siły, jeśli chcą podtrzymać proces produkcji maszyn podlegający jedynie prawu produkcji” (s. 65). Chodzi mianowicie o to, że podtrzymywanie monopolu wymaga od monopolisty stałego wysiłku, mającego na celu produkowanie coraz nowszych, szybszych, wydajniejszych i bardziej destrukcyjnych maszyn, ponieważ wraz z mijającym czasem stają się one stare i nieużyteczne. Zatem skonstruowanie maszyny odpornej na zmiany czasu jest niezwykle trudne, żeby nie powiedzieć niemożliwe do realizacji, jako że „próg prędkości nieustannie się podnosi”. Powstaje więc swoista spirala i samonapędzający się mechanizm produkcji, nie będącej niczym innym jak wojną z czasem w celu wykorzystania tego, co wyprodukowane, zanim stanie się to nikomu niepotrzebne. Prowadzi to więc do stanu, w którym bogactwo jest bezużyteczne, gdyż znika wraz z postępem technicznym, a tym samym z czasem.

Wojna z czasem może prowadzić także do zaniku walk klasowych na rzecz walki technicznych korpusów wojskowych, opierającej się na ich skuteczności. Innymi słowy, walki wewnątrz samych oddziałów wojskowych, np. marynarka *vs* siły powietrzne, siły powietrzne *vs* siły lądowe itd. Oznacza to, że państwo przestaje być postrzegane z perspektywy społecznej, tj. klasowej, a zaczyna być rozumiane jako poszczególne formacje wojskowe. Virilio niezwykle sugestywnie kreśli obraz społeczeństwa, opartego na tzw. „ciałach niezdolnych” i „wehikułach metabolicznych”. Inaczej rzecz ujmując, w społeczeństwie zmilitaryzowanym każda jednostka jest użyteczna, niezależnie od stopnia jej sprawności intelektualnej lub fizycznej. Zatem dyktatura ruchu, zaproponowana przez Virilio, w znacznej mierze tłumaczy wzrost znaczenia osób niepełnosprawnych fizycznie i upośledzonych umysłowo oraz zainteresowania nimi. Ponadto w odniesieniu do tzw. wehikułów metabolicznych autor twierdzi, jak się zdaje, że proces militaryzacji społeczeństw w połączeniu z oświeceniowym Rozumem doprowadził do zaniku „ludzkiej duszy” i przemiany ludzkich ciał w ciała mechaniczne. Wraz z postępem technologicznym człowiek uzależnia się od maszyn, którymi się posługuje, i z czasem zostaje przez nie zastąpiony i ubezwłasnowolniony.

Tak jak w średniowieczu masy ludzkie napływające do miast-fortec były postrzegane w kategoriach inwentarza zwierzęcego, tak w wiekach późniejszych były jedynie narzędziem do realizacji „wyższych celów”. I tak proletariats zawsze był tylko „kategorią ciał całkowicie udomowionych, klasą zdolną zarazem do intensywnego rozmnażania i obsługiwanie maszyn, siłą roboczą i pociągową, widmową obecnością

w narracji historycznej płynnej populacji, służącej zaspokojeniu potrzeb logistycznych” [podkr. – S.G., s. 102]. Należy zatem podkreślić tutaj fakt, że cele nie były ekonomiczne jak w wypadku poglądów Marksa i Engelsa, ale – zdaniem Virilio – czysto militarne. Pozbawiona rozumu masa w postaci robotników-żołnierzy zostaje uznana za armię i ma realizować takie same cele jak ona. W tym sensie każda jednostka, niezależnie, czy pełnosprawna fizycznie czy nie, świadoma lub pogrążona w nieświadomości, jest małą częścią, wchodzącą w skład masy. Społeczeństwo staje się zatem w pełni zmilitaryzowane, a to pierwszy krok na drodze ku totalitaryzmowi. Masa nie jest ani ludem, ani społeczeństwem, tylko pewnym trybikiem, który uzyskuje swą idealną postać, gdy przestaje pełnić dotychczasową funkcję i zmieni się w maszynę szturmową, czyli „wytwórcę prędkości”. Mówiąc inaczej, masa proletariatu, która przyczyniła się do powstania miast-fortec i która nie znikła wraz z ich zanikiem, jest równocześnie nośnikiem ogromnej ilości energii kinetycznej. Można zatem, podobnie jak Goebbels, stwierdzić, że „ten, kto zajmuje ulicę, zdobywa również Państwo” (s. 10). Dzieje się tak, ponieważ gdy odebrano ulicę zwykłym obywatelom i zmieniono ich przez to w robotników-żołnierzy, stworzono nowy rodzaj armii, mianowicie armię ludową. Virilio porównuje taką armię do masy, która przeprowadziła rewolucję francuską, a którą Carnot opisał w następujący sposób: „[armia] stanowi masę miazdzącą przeciwnika pod własnym ciężarem w toku nieustannego natarcia, któremu rytm nadaje Marsylianka” (s. 33). Jeszcze dobitniej wyraził to Napoleon, stwierdzając, że gotowość do walki jest tym samym, co „gotowość do ruchu, a siłę armii należy mierzyć podobnie jak w dziedzinie mechaniki, jej masą pomnożoną przez prędkość” (s. 35). Jedynym sposobem na wygranie bitwy, kampanii, wojny był frontalny atak całej masy, która pod wpływem wytworzonej przez siebie energii kinetycznej była w stanie rozładować artyleryjską broń wroga. Wiąże się to nierozzerwalnie z czasem i prędkością. Tylko najszybsi będą w stanie osiągnąć cel, tzn. zabić przeciwnika zanim on zrobi to pierwszy. Czas, który jest potrzebny do wystrzelenia pocisku i przeładowania broni, jest źródłem życia lub śmierci. Idąc dalej, autor stawia pytanie, czy możliwy jest atak na sam czas. Udziela na nie odpowiedzi twierdzącej, ponieważ, jak argumentuje, dzisiejsze maszyny wojskowe czynią ucieczkę niemożliwą, więc jedynym sposobem ocalenia jest bieg ku śmierci: „ostateczne ocalenie może odtąd nadejść jedynie od strony mas nabierających coraz większej prędkości” (s. 34).

Powyższe omówienie najważniejszych, jak się zdaje, problemów książki Paula Virilio może być pomocne w zrozumieniu zmian, jakie zaszły w dziedzinie wojskowości. Człowiek jako element masy traci

na znaczeniu, wojna staje się natomiast jeszcze bardziej masowa, mobilna i szybka. Symbolem tego jest w XIX wieku gilotyna, a w wieku następnym karabin maszynowy i broń atomowa. Wszystkie te „środki masowej zagłady” uczyniły zabijanie jeszcze szybszym, skuteczniejszym i przynajmniej teoretycznie bezbolesnym. Równocześnie wyzwolona energia kinetyczna masowej armii doprowadza do całościowego zmilitaryzowania społeczeństw, wyraźnie widocznego na początku XX wieku, chociażby w nazistowskich Niemczech. Konsekwencją tego jest perspektywa wojny totalnej, wymagającej stworzenia nowego podejścia do mobilizacji mas proletariatuszy. Widać zatem, że postęp wojskowy wiąże się ściśle z postępującą prędkością w zabijaniu. Stagnacja jest śmiercią, a wojna to rzeź mas. Tak, zdaniem Virilio, brzmi ogólne prawo, którym rządzi się świat. Do rozstrzygnięcia wojny potrzebowano niegdyś lat, miesięcy, tygodni, dziś nie potrzeba nawet godzin, ale kilku, najwyżej kilkunastu minut. Obecnie skuteczność wojny mierzy się prędkością jej rozstrzygnięcia.

Podsumowując, książka Paula Virilio w pewnym sensie wpisuje się w nurt myślenia o wojnie jako o czymś autonomicznym w stosunku do polityki i społeczeństwa. Podobnie jak Martin van Creveld i Herfried Münkler autor odwraca paradygmat Calusewitza, według którego wojna jest kontynuowaniem polityki innymi środkami, i twierdzi, że to polityka i zamiany społeczne są wynikiem wojny jako czegoś żyjącego i rządzącego się własnymi prawami. Książka Virilio jest z pewnością ważnym punktem w dyskusji na temat wojny i obowiązkową lekturą dla każdego, kto zechce się zajmować tą tematyką. W wielu kwestiach można z autorem polemizować, w innych z kolei nie można się nie zgodzić, ale na pewno nie można przejść obok tej książki obojętnie.

161



Sebastian Górka graduated in International Relations from Tischner European University (Krakow). He is at present a student of philosophy at the Pontifical Academy of Theology (Krakow). He also continues his International Relations studies at the Jagiellonian University. He cooperates with the Centre for Political Thought in Krakow. His interests include: theory of war and political philosophy.